

Dlaczego UE chce zalać polskie pola uprawne?

21 lutego 2023

Ekoterrorysty mają nowy fetysz. Są nim mokradła, o których ostatnio – jakby na rozkaz – zaczęto dyskutować w mediach. Później okazało się, że w Unii Europejskiej pojawił się szalony plan odtwarzania mokradeł poprzez zalewanie setek tysięcy hektarów ziemi uprawnej. Trudno nie traktować tego jako kolejnego sposobu na walkę z rolnictwem.

W samej Polsce zalanych ma zostać 400 tysięcy hektarów gruntów ornych. To odpowiednik areału 35 tysięcy typowych polskich gospodarstw rolnych. Likwidacja pól uprawnych z pewnością skończy się perturbacjami na rynku spożywczym, ale skoro już oficjalnie UE zaleca nam mąkę ze świerszczy to po co nam pszenica i żyto?

Mokradła stały się fetyszem ekoterrorystów z kilku powodów. Przede wszystkim dlatego, że mają zdolność do magazynowania węgla. Mokradła są skutecznymi magazynami węgla, który jest pochłaniany przez rośliny w procesie fotosyntezy i gromadzony w glebie. Mokradła stanowią jedną z największych naturalnych pułapek na węgiel na Ziemi, magazynując około 30% węgla organicznego zgromadzonego w glebie na całym świecie.

Poza tym mokradła odgrywają kluczową rolę w cyklu wody, ponieważ gromadzą i przechowują znaczne ilości wody. Mokradła działają jak naturalne zbiorniki wody, które pomagają utrzymać stabilny poziom wody w okolicznych obszarach i zapobiegają powodziom w czasie intensywnych opadów. Przyczyniają się do ochrony bioróżnorodności. Mokradła są siedliskiem dla wielu unikalnych gatunków roślin i zwierząt, które są przystosowane do życia w wilgotnym środowisku. Mokradła są często jedynym miejscem, gdzie te gatunki mogą przetrwać.

W związku z tym mokradła stały się oczkiem w głowie

ekoterrorystów. Mokradła pomagają przecież zmniejszać emisję gazów cieplarnianych, takich jak dwutlenek węgla i metan, poprzez absorbowanie i magazynowanie tych gazów w swojej roślinności i w glebie. Poza tym mokradła mogą również służyć jako źródło biomasy, co może zastąpić paliwa kopalne i ponownie zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych związanych z ich spalaniem.

Jednak nowoczesne rolnictwo potrzebuje areału, dlatego trwa osuszanie gruntów, które przeważnie polega na usunięciu nadmiaru wody z gleby, której nadmiar powoduje utrudnienia w prowadzeniu działalności rolniczej, budowlanej lub innej. W celu osuszenia gruntów stosuje się różne metody w zależności od warunków lokalnych oraz stopnia nawodnienia gruntu.

Najczęściej stosowaną metodą osuszania gruntów jest wykopanie rowów melioracyjnych, które służą do odprowadzania nadmiaru wody z powierzchni ziemi. Rowy melioracyjne mają za zadanie stworzyć sieć odwadniającą, która umożliwi szybkie odprowadzenie wody z obszaru, który ma zostać osuszony. Osuszanie gruntów może również polegać na zastosowaniu innych metod, takich jak budowa systemów drenażowych.

Zdaniem UE to, co się obecnie dzieje, to nadmierne osuszanie gruntów i może to wpłynąć negatywnie na środowisko naturalne, prowadząc do utraty bioróżnorodności, zmniejszenia ilości wody w rzekach i zbiornikach wodnych oraz zwiększenia emisji gazów cieplarnianych. Dlatego właśnie przekupywani od lat dopłatami rolnicy stali się wrogiem i zostaną zlikwidowani.

Adolf Hitler miał taki plan, aby zniszczoną Warszawę zalać i zrobić z niej zbiornik retencyjny będący też przestrogą dla innych miast. Wygląda na to, że ten plan uda się przeprowadzić dopiero jego potomkom, którzy kontrolują Unię Europejską, czyli coś w rodzaju IV Rzeszy i już całkiem jawnie mówią, że chcą zalać część Polski nie tyle za karę, ile z powodu wyznawanej przez nich ideologii udającej ekologię.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl